

# PORADNIK JĘZYKOWY

1901. Nr. 9.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.

Adres Redakcji:  
Kraków, ul. Karmelicka 22.

## Przedpłatę roczną

2 kor. 50 hal., (1 rub. 50 kop.), z przesyłką poczt.  
3 kor. (3 marki, 3 fr. 50 cent., 1 rub. 80 kop.),  
można składać we wszystkich księgarniach.

## ADMINISTRACJA

w Krakowie, w księgarni D. E. Friedleina w Rynku  
głównym; w Warszawie, w księgarni E. Wen-  
dego i Ski, Krak. Przedmieście 9.

Waż ieno trochę namysłu przed się nie znający dobra twego Polaku a poradź się z uwagą, nie tylkoć dostarczy, ale zbywać nad to będzie słów Polskich i wyboru.

Andrzej Maksymilian Fredro.

## I. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

243. (Włod. Na.) »Dorożka« czy »doróżka«?

— Wyraz obcego pochodzenia (zob. Karłowicz, Słow. wyr. obc. pochodz., str. 128); ponieważ jednak przyswojono go łatwo, nie dziw, że uległ analogii takich rzeczowników jak *drożka* (droga), *rogóżka* (rogoża), *nożka* (noga), *pogrożka* (grozić), *stróżka*, *wróżka* itp. Ponieważ wyłączenie tego rzeczownika z kategorii nie miałyby celu, jesteśmy za brzmieniem: *doróżka*.

244. (A. Ch.) »Ledziutki« czy »leciutki«? Zdaje mi się, że pierwsza forma jest poprawniejszą ze względu na pierwotne »g«, które upodobniło się do »k« w przymiotniku »lekki«, lecz występuje w innych postaciach tego pierwiastku (*łżejszy*, *ulga*, *ulżyć* itd.).

— Mamy dwa tylko przymiotniki, które przed przyrostkiem *-ki* mają w pierwiastku *g*: *l(e)g-ki* i *mięg-ki* wymawiane: *lekki* i *miękki*. *Lekki*, *lekko* mają istotnie prawidłowe formy stopnia wyższego *łżejszy*, *łżej*, ale że *miękki*, *miękko* ma *miększy*, *miękcej* pojawiają się formy analogiczne *tek-szy*, *tek-cej*, gdzie już zatracono poczucie pierwotnego *g* tematowego. Obok form *miękko* i *lekko* bardzo wczesnie napotyamy łatwiejsze do wymówienia formy *miętko* i *letko* i zupełnie z tem zgodne stopnie wyższe: *mięcej* i *lecej*. Skoro tedy owo poczucie właściwego *g* w pierwiastku staje się coraz słabsze, nie można odmówić racji bytu postaciom *mięciutki*, *leciutki*, które występują obok *międziutki*, *ledziutki*. Uważamy je za równouprawnione.

245. (Fr. Gal.) Od »prędki« przysłówek nie może być chyba *pręciutko* (bo nie od *prętki*), lecz *prędziutko*.

— *Pręd-ki* — *pręd-szy*, *pręd-ko* — *prę-dziej* zachowuje jeszcze wyraźnie poczucie pierwiastkowego *d*, chociaż wymawiamy *prętki* i *prętko*; z tego względu za lepszą uważamy formację *prędziutko*, lubo już w wieku XVI. pospolite są formy *pręcej*.

246. (Fr. Gal.) K. Tetmajer w drukowanym w lipcu w »Kurjerze Warszawskim« wierszu p. t. »Pieśń z gwiazd« w 2. zwrotce pisze »błądzących *królewnych*« od 1. przyp. l. mn. *królewne*. Zdaje mi się, że 1. przyp. l. mn. jest *królewny*, a drugi *królewien*, bo to forma rzeczownikowa. Pan Tetmajer użył formy przymiotnikowej, jak *królowa* — *królowej*, *królowe* — *królowych* itp. Czy tak?

— Uwaga słuszna. Zresztą por. Kryńskiego Gram. jęz. wyd. 2., str. 155, ustęp 2. i str. 168, § 224.

247. (Fr. Gal.) *Zdrowie*, zdrobniałe *zdróweczko*. Czy *zdrowieczko* źle będzie?

— Naturalnie, że źle, ponieważ zdrobniały rzeczownik tworzy się od tematu *zdrow-* przez dodanie złożonego przyrostka *-ecz-ko*, przy czem następuje pochylenie tematowego *o* na *ó*, jak: *słowo* — *słóweczko* (nie *słowieczko*) lub żeńskie: *głowa* — *głoweczka*, *mowa* — *móweczka* i t. p.

248. (Włod. Na.) *Ekstern* czy *eksternista*?

— W języku polskim przyjęła się postać: *eksternista* i nie widzimy potrzeby jej zmieniać.

249. (L. St.) Pisząc do brata i bratowej razem, jak się należy wyrażać: »*braterstwo*«, czy »*bratostwo*«? Pierwszy z tych wyrazów używany jest powszechnie w korespondencji prywatnej (w druku wyrazów tych nie spotyka się, chociaż natrafiłem użycie pierwszego w jakiejś powieści); uważam go jednak za błędny, choćby z tego względu, że jest jednoznaczny z wyrazem oznaczającym uczucie braterskie, w ogólnie ludzkim znaczeniu. Pozostawałby więc drugi, utworzony na podobieństwo wyrazów »*wujostwo*«, »*stryjostwo*«.

— Rzeczownika *bratostwo* język polski nie ma; byłby on dziwołgiem. Od *stryj* i *wuj* nie tworzy się wprost rzeczownika umysłowego, ale od tem. przymiotnikowych: *stryjow-*, *wujow-* za pomocą przyrostka *-stwo* a po zniknięciu *w* z grupy *wstw-*: *stryjostwo*, *wujostwo*. *Brat* — jak o tem świadczą inne języki słowiańskie — ma temat *bratr-* (a raczej *bratro*) stąd przymiotnik *brat(e)r-ski* i rzeczownik *braterstwo*. Jednoznaczność pojęć (brata + żony i uczuć braterskich) jest nie tylko temu rzeczownikowi właściwa.

250. (Włod. Na.) *Ignacowstwo* (mąż i żona) czy *Ignacowie*?

(L. St.) Czy należy pisać: »Ludomirostwo, Władysławostwo«, czy też: »Ludomirowstwo, Władysławostwo«? itp. Chociaż w nrze 3. »Poradnika« (odp. 20) była mowa o tworzeniu zbiorowych rzeczowników od imion własnych, to jednak na poruszony tu temat wyjaśnienia w »Poradniku« nie znalazłem.

— *Ignacowie* to kilku *Ignacych*; jeżeli zaś chcemy wyrazić, że to mąż i żona to tylko *Ignacostwo*.

Należy zaś pisać: *Ignacostwo, Ludomirostwo, Władysławostwo*... ponieważ ze zbiegu czterech spółgłosek *wstw* pierwsze *w* ginie w wymowie.

251. (Włod. Na.) *Pisemny* czy *na piśmie*? Sądzę, że drugie jest lepsze.

— Dlaczego drugie ma być lepsze? Gdyby nie było przymiotnika, a ktoś go niezgrabnie ukuł, oddalibyśmy pierwszeństwo określeniu przyimkowemu (np. zamiast »skrzynka owsiana« lub »owsowa(!)« wolimy »skrzynka na owies«). Skoro jednak mamy przymiotnik *piśmienny*, dobrze rzecz określający, nie mamy potrzeby szukać określenia przyimkowego, (chyba w szczegółowym jakimś znaczeniu) ani też tworzenia zbytecznego nowotworu *pisemny*.

252. (Włod. Na.) »*Uśmiechniony*« czy »*uśmiechnięty*«? »*Odstoniony*« czy »*odstonięty*«?

— Jedno i drugie, gramatycznie równie dobre, częściej jednak w mowie pospolitej *uśmiechnięty*; poezya przekłada: *uśmiechniony*.

253. (H. H.) Już oddawna sprawia mi wielką nieprzyjemność 3<sup>l</sup> l. poj. rzeczowników męskich — mianowicie: czy *-owi* lub *-u*? Mówią: *kupcowi*, należałoby zatem mówić *chłopcowi* itp. To co dotychczas znajdowałem w gramatykach, bardzo niewystarcza dla oświetlenia tej kwestyi, jak zresztą nie jedno w gramatyce polskiej. W słownikach oznaczają przypadek 2.; zdaje się, że niemniej cenne byłoby oznaczenie przypadku 3. Nieprawdopodobna, by nie można było znaleźć prawidła dla wspomnianej kwestyi, lecz jeśli te prawidła tak dalece zagmatwane, niejasne, że zastosowanie ich byłoby mało praktyczne, to jest konieczność wydania słowniczka, wyliczającego wszystkie te nieprawidłowe formy, a których by trzeba było nam się uczyć, jak chińskiego alfabetu.

— Reguły trudno podać, bo dopóki będzie dwie końcówki *-u* i *-owi* użycie zawsze wahać się będzie. Lepszego nic wskazać nie możemy nad to, co mieści Kryńskiego Gramatyka j. pol., wyd. 2., § 57.

254. (Włod. Na.) Dlaczego 5. l. poj. od *podlec* jest *podlecu*? Przecież mówimy: *wisielcze, padalcze*...

— »Podlec« dostał się niedawno do nas z jęz. rosyjskiego i jako jedyny w swoim rodzaju utwór rzeczownikowy z tematu przymiotnikowego nie może się upodobnić do żadnej kategorii. Naturalnie prawidłowo podług *wisielcze*, *padalcze* powinny być *podlcze* i kto chce gwałtem tego wyrazu używać, nfusi się poddać temu łamaniu języka. *Podlecu* jest nam nieznaną, i zupełnie bez analogii.

255. (A. Ch.) *Pachnieć, pachniał, czy pachnąć, pachnął?* Zdaje mi się, że tylko druga forma ma rację bytu, bo w czasie teraźniejszym mamy przecież *pachnęć*, a nie *pachnieję*. Tymczasem w druku spotykamy najczęściej »*pachnieć*« »*pachniał*«. Co o tym mówi historia języka i czy mamy przykłady dotyczące tego słowa w dziełach dawniejszych pisarzy?

— W słownikach j. pol. jest tylko czasownik *pachnąć*, a więc tylko do niego stosowne przykłady. Ponieważ dosyć wcześnie pojawia się zmiękczenie w formie imiesłowu współczesnego: *pachniący* zam. *pachnący* i ponieważ blizkoznaczną *wonieć* ma formy *woniał*, *wonieją* itp. może być, że analogicznie utworzono z *pachnieć*, *pachniał*. Myśmy się z tą formą nie spotkali w druku; w każdym razie jest to prowincjonalizm.

256. (Włod. Na.) *Obraza na czi czy czi?*

— Tylko *obraza czi*, ponieważ się czasownik *obrażać* jako przechodni łączy z 4. przyp. przedmiotu, a nie z przypadkiem przyimkowym.

257. (Włod. Na.) »*Nurtująca go choroba*« czy *w nim...*?

— U Lindego mamy *nurtować* z 4. przyp. a więc *go*; dosyć częsty jest jednak zwrot zwłaszcza o chorobie: *nurtować w nim* i niema w nich nic błędnego.

258. (L. St.) Nie wiem, skąd się wzięło, i, o ile jest prawidłowe, używane od niedawnego czasu w prasie warszawskiej wyrażenie: *zderzenie* (pociągów)?

— Skoro jest w języku naszym czasownik *zderzyć* nie widzimy powodu, dlaczegoby rzeczownik od niego urobiony miał być zły. »*Zderzyły się pociągi*« więc nastąpiło *zderzenie się pociągów*. Tu razić tylko może opuszczenie zaimka *się*, który tu jest potrzebny. Czytamy zresztą u W. Potockiego w »Argenidzie«: »zdało się, że dwie razem zderzają się góry«. Wyrażenie to stanowczo lepsze (bo lepiej rzecz określające) od często używanego *spotkanie pociągów*, przy którym nasuwa się myśl, że dwa pociągi, wiozące np. jakich dostojników, wyjechały naprzeciw siebie.

259. (L. St.) W prasie warszawskiej często spotykam się z wyrazem *jednokonka*, używanym dla oznaczenia (w skróceniu) jednokonnej doróżki (w Galicyi t. zw. «fiakra», która to nazwa, jako brzmiąca z cudzoziemska wydaje mi się gorszą od pierwszej). Jest to, o ile mi się zdaje, wyraz wzięty żywcem z ross. «одноконка».

— Dlaczego to ma być wzięte z rosyjskiego i dlaczego ma być złe, skoro jest nietylko w rosyjskim, ale i w niemieckim (Einspanner) i jest zupełnie prawidłowo utworzone podobnie jak: *jednokółka*, *jednolotka*, *jednostrzyżka* itp. Co do rozpowszechnienia wyraz ten istnieje oddawna w Krakowie i we Lwowie.

260. (Włod. Na.) *Kornel* czy *Korneli*?

— Prawidłowo *Korneli* (-ego) jak: *Marceli*, *Ignacy*, *Bonifacy* itp. Utarła się jednak forma *Kornel* zwłaszcza, że jej sam poeta Ujejski używał i dlatego nie możemy jej skazywać na banicję.

261. (B. M.) Co to znaczy *ingerencya*? Medytuję, ale nie mając wszystkich starożytnych i nowożytnych słowników, nie mogę sobie wytlómaczyć tego ładnego nowopolskiego słowa.

— Wyraz to obey, którego forma przypomina wprawdzie utwory łacińskie, ale język łaciński go nie zna. Prawdopodobnie powstał on z francuskiego *s'ingérer* = mieszać się do czego, i ma znaczenie *wplywu, władzy* itp. »P. X. nie ma ingerencyi« znaczy po polsku »P. X. nie może się do tego mieszać, nie ma nic z tem więcej do czynienia«

262. (Fr. Gal.) W numerze 7. »Poradnika« otwarto *dyskusję*. Mamy na to niezupełnie odpowiednie, ale zbliżone wyrazy; *roztrząsanie*, *rozbiór*, *spór*, *rozprawa*, *przanie* (pokrewne rosyjskiemu прение). Linde i Słow. Wileński dają rzeczownik *prza*, przytaczając (za Lindem):

1. Niech pan będzie sędzią i niechaj rozdeymie tę *przę* moją z Sobą. Radz. 1. Sam. 24., 16.
2. Żądali, aby ich *prze* cudzoziemcom, a nie oney ziemi obywatelom, ku rozsądzeniu były zlecone. Modrz. Baz. 298.
3. Po dosyć długiej *przy* wotowano. Bielski, 839.
4. Ociec bardziej widuje syny, niżli sędzia tych, co się przedeń ze swą *przą* przywiodą. Gor. Wł. 7., 4., 6.

Czyby więc nie zastąpić *dyskusyi* wyrazem »*prza*«?

— Nie, ponieważ *prza* ma znaczenie sporu, procesu. Najstosowniejsze byłoby jeszcze *roztrząsanie*, ale to nie zupełnie pokrywa pojęcie *dyskusyi*.

263. (Fr. Gal.) Czy nie można zapożyczonego z francuskiego języka

wyrazu *karykatura* (caricature) spolszczyć na *drwinka* lub *przedrwinka*?

— Nie można, bo *drwinka* i *przedrwinka* mają inne w języku naszym znaczenie, a *karykatura* zyskała już obywatelstwo polskie.

## II. Dyskusya.

### „Mimo to“ a „pomimo tego“?

Prof. Dr. Leon Mańkowski pisze:

Do nru 151. Ś. p. Lucyan Malinowski zwrócił kiedyś uwagę moją na to, że należy mówić *mimo to*, ale *pomimo tego*. Zgadza się to z przytoczonymi w »Poradniku« przykładami, ale czy się ta różnica da uzasadnić, nie wiem.

— Różnica ta nie da się uzasadnić; przykłady przytoczone w słownikach i gramatykach łączą *mimo* i *pomimo* bez różnicy znaczenia z 2. i 4. przyp. Prędzejby się dało może odnieść różnicę do natury tych partykuł, pod względem znaczenia. I tak: jeżeli *mimo* = obok, skłonniejsze się być zdaje do łączenia się z 4. niż 2. przyp.; jeżeli zaś *mimo* = oprócz, bez, bez względu — wtedy z 2. przyp. Zdaje się jednak, że nawet całe szeregi przykładów z klasycznych autorów nie doprowadziłyby do innego wyniku.

### Spółeczny czy społeczny?

Prof. Dr. Leon Mańkowski twierdzi:

Do nru 54. Nie zgadzam się na formy »spółeczny«, »spółeczeństwo«. Co innego »spółka«, gdzie pierwsza zgłoska jest zamknięta (»spół-ka«), tak samo »spół-uczeń«, ale »spółeczny«, »spółeczeństwo« mają pierwszą zgłoskę otwartą.

— Zasada jest niewątpliwie racjonalna, ale trudna do zastosowania w praktyce, w której analogia licznych złożonych z *pół* odgrywa rolę samowładcy. Z tego też tylko względu przemawialiśmy za *spółeczny*, *spółeczeństwo*...

### Zakopański czy zakopiański?

Pomimo odpowiedzi krótkiej w pytaniu 22. (nr. 3., str. 38.) otrzymujemy ciągle zapytania dlaczego tak a nie tak.

P. Fr. Galiński z Warszawy pisze:

*Zakopański* czy *zakopiański*. Nie znam dowodzenia Dra St. Eljasza - Radzikowskiego i dlatego może *zakopiański* wydaje mi się zupełnie niewłaściwym. Co innego bowiem *Wisła* — *wiślański*, *Tatry* — *tatrzański*, a co innego *Zakopan-e*. Na powyższej zasadzie *zakopiański* mogłoby być od *Zakopa* lub *Zakopy*, ale od *Zakopane* — *zakopański*.

Postarawszy się o »Tygodnik Ilustrowany« z r. 1896 znaleźliśmy na str. 750. artykuł Dra St. Eljasza-Radzikowskiego, który w streszczeniu przytaczamy.

Przymiotniki z przyrostkiem *-ski*, oznaczające przynależność do pewnego miejsca, tworzy się w j. pol. bądź od osnowy imiennej miejsca, bądź jego mieszkańców, ale nigdy od jednego i drugiego. Drugi sposób jest powszechniejszy. A więc *Tatry* — *Tatrzan(in)* — *tatrzański*; *Nadwórna* — *Nadwórnian(in)* — *nadwórniański*; *Turka* — *Turczan(in)* — *turczański*; *Podhale* — *Podhalań(in)* — *podhalański*; *Bystra* — *Bystrzan(in)* — *bystrzański*; *Rabka* — *Rabeczan(in)* — *rabczański*, *Wisła* (wieś na Śląsku) — *Wiślan(in)* — *wiślański* itp. Podług tego z *Zakopane* powinno być *Zakopianian(in)* — *zakopaniański*. »Tutaj jednak z powodu zbytnej długości wyrazu, oraz z powodu poczucia ludu, że *Zakopane* jest nazwą imiesłowową o źródłostwie *Zakop-* powstało *Zakopian(in)* — *zakopiański*«. Analogicznie od rzeczownika *wyspa*, urabia się nazwę mieszkańców *wyspianie* (a nie *wyspianie!*) i przymiotnik *wyspiański* tj. należący do mieszkańców wysp.

### Australski czy australijski?

P. Fr. Galiński zauważa:

Jeżeli przymiotnik od Australia jest *australski*, to jaki będzie od *Galia*, *Galicja* itp. Czyżby *galski*, *galicki* a nie *galijski* i *galicyjski*? Zdaje mi się, że tylko ostatnia forma jest właściwa, ale wtedy i *australijski* byłoby formą właściwszą, niż *australski*.

W tej kwestyi odwołujemy się do objaśnienia poprzedzającego. Według niego przymiotnik mógł się utworzyć od nazwy *Australia* lub od *Austral-czyk*, w którym wyraźnie się odróżnia przyrostek *-czyk* i dlatego stworzono przymiotnik *austral-ski*. Było dawniej i *galski* od *Galii* a raczej od *Gal*, ale nie mogłoby być od *Galicji* — *galicki*, lecz to co jest tj. *galicyjski* albo *galicyański*. Ponieważ się przyjęły formy *australski*, *galicyjski* nie mamy potrzeby »zbytecznym myśleniem głowy psować«.

### Utracić na powadze czy powagę?

P. Fr. Galiński pisze:

*Utracić na powadze*, *stracić na sile* (częściowo) nie można uważać za wyrażenie błędne, gdyż nie jest ono równoznaczne z *utracić powagę*, *stracić siłę* (całkowicie).

Wkrótce potem otrzymaliśmy od p. Aleksandra Stroki ze Lwowa następujące uwagi:

Według Poradnika (nr. 1., str. 9.) wyrażenie *utraciła na powadze* jest złe i należy mówić *utraciła powagę*. Sądzę, że to drugie pojęcie nie odpowiada w zupełności pierwszemu, a nawet zasadniczo od niego się różni. *Utracić powagę* oznacza

zupelną stratę powagi, podczas gdy wyrażenie *utracić na powadze* oznacza, że powaga się tylko zmniejszyła lub też, że jej oddziaływanie na mniejsze ogranicza się już koło.

Na to odpowiadamy.

Wyróżnienie byłoby właściwe, gdyby nie wkraczało w sferę już — zajętą. *Tracić, stracić, utracić na czym* znaczyło (jak świadczy Knapki) i znaczy: nie osiągnąć przy sprzedaży słusznego zysku, albo nawet sprzedać poniżej ceny kupna. Można tedy *stracić na ziemniakach, na wódce, na świniach*, jeżeli się tem kupczy, ale jak można *utracić na wadze, na powadze, na sile* — trudno sobie wyobrazić, jeżeli ktoś *wagę, powagę i siłę* nie kupczy.

Polak chcący wyrazić utratę częściową posiadanych właściwości umysłowych lub fizycznych mówi: *stracił wiele z wdzięku, z humoru, ze świeżości*, ale nie: *na*, które jest dosłownem tłumaczeniem niemieckiego *an*: Verlust an..., Mangel an..., Ueberfluss an... Również dla uwydatnienia, że ktoś jeszcze całkowicie powagi nie stracił, mogą użyć formy czasownika niedokonanej: *traci powagę, siłę, władzę*, a całkiem *stracił powagę*. A więc — est modus in rebus, jeżeli się chce i jeżeli się nie nagina języka polskiego do składni obcej.

### III. POKŁOSIE.

#### I. Z dzieł:

Qv = *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza wyd. 4. (1901).

Krz = *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza, wyd. jubileuszowe (1900).

ChmS = Piotr Chmielowski: »Henryk Sienkiewicz w oświeceniowym krytycyzmie« Lwów 1901.

ChmAM = Piotr Chmielowski: »Adam Mickiewicz«. Warszawa i Kraków, wyd. 2. 1899.

Sier. = W. Sieroszewski: »12 lat w kraju Jakutów«. Warszawa 1900.

#### Błędy w głosowni.

*rozdmuchywać* Qv II, 39. zam. *rozdmuchić*. Spotyka się tę błędną formę często w drukach warszawskich; zdaje się, że tu działał mniemanie, jakoby każde *i* musiało »miękczyć« poprzedzającą spółgłoskę, a jeżeli mamy tego uniknąć, powinniśmy mówić *y*. Że to błędne por. Kryńskiego Gram. jęz. pol. wyd. 2, str. 31.

#### Błędy w słotworze.

przy *napierstnikach* Krz II, 37. jak gdyby wyraz ten pochodził od osnowy \**pierst* — a nie od (prs-) *pierś*.



*Amylejówka* Krz I, 191. zam. *Amylejowa* lub *Amylejka* jako żona *Amyleja*; tak bowiem tylko powstają nazwy żon od nazwisk mężów rzeczownikowych. *Amylejówka* znaczyć tylko może posiadłość nieruchomości *Amyleja*, np. kamienicę, grunt, ogród itp.

*Jagienkowe* Krz I, 256. *Jagienkowi* I, 257, 289. *Jagienkowych* IV, 209. Są to formacje zupełnie błędne, ponieważ od imienia własnego *Jaga*, *Jagna*, *Jagienka* można stworzyć przymiotnik tylko za pomocą przyrostka *-in* (-ina, -ino) a więc: *Jadzyn*, *Jagnin*, *Jagienczyn* (*babczyn*), *Jagienczyne*, *Jagienczydni*, *Jagienczyńscy*. (Por. Poradnika nr. 2, str. 22—24).

*mocowy* (chłop) Krz. IV, 256. zam. *mocny*, *silny*; od rzecz. *moc* bowiem nie można tworzyć przymiotnika na *-owy* lecz tylko *-ny*.

*przychodzeń* Qv II, 34. zam. *przychodzień*, od osnowy *przychodzi* — a nie *przychodz* —

Nazwy miejscowości w Prusach Wschodnich i Zachodnich pojawiają się w formie językowi polskiemu niewłaściwej:

z *Insburka* Krz II, 107. III, 4, 8, 14, 30 (bis) zam. jedynie uprawnionej formy *Insborku* (jak w III, 211).

w *Lubowie* Krz. II, 98. z *Lubowy* II, 107. *tubowski* II, 100. zam. w *Lubawie*, do *Lubawy* II, 118. *lubawski*.

z *Osterody* Krz IV, 110, 331. zam. z *Ostródy*.

### Nowotwory.

*poganiizm* ChmS 187. zam. *pogaństwo*.

*północo-zachód* ChmS 97. formacja błędna i nie polska; powinno być dwa wyrazy: *północny zachód*.

*doówczas* ChmS 97. zam. *dotąd* lub *do owego czasu*. Utwór analogiczny do przysł. *do-tych-czas* musiały mieć formę: *do-owychczas!* a nie *doówczas*.

(Z. Kr.) »*Ekspedycja kamczacka zapotrzebowała* ogromną ilość koni«. (Sier.) zamiast: *Ekspedycy kamczackiej potrzeba było...*

(Dr. Wł. B.) »W obchodzie całym dwie szczególnie *wybitniały* cechy« (ChmAM I, 99), zamiast: *wyróżniały się...*

(Dr. Wł. B.) »...od Witebska *sannej* drogi już niebyło« (ChmAM I, 322). W j. pol. istnieje tylko rzeczownik *sanna*; jakżeż go można zmieniać na przymiotnik?

### Fałszywe znaczenie.

grubą *sadzą* śnieżną III, 101. zam. *sadzią*, *szadzią*, bo co innego *sadz*; a *sadz*; tanto czarne, a to jako szron śnieżny — białe.

samych łupów... *wstrzymałoby* na trzy... wieś Krz IV, 248 = wystarczyłoby. Tego znaczenia czas. *wstrzymać* nigdy nie miał.

(Z. Kr.) »Lena robi zakręt z początku na północ, potem na wschód i *tylko* po przyjęciu Wiluja przybiera kierunek...« »Ojcowie nie biorą dzieci na ręce, *tylko* później...« (Sier.) Zamiast *tylko* powinno być *dopiero*.

#### Błędy w odmianie.

przed *Jungingtem* Krz. IV, 124. zam. *Jungingenem*, bo 1 przyp. brzmiał *Jungingen*.

*amfiteatra* Qv III, 105, 135. zam. *amfiteatry*.

zdradza swych *sług* Krz III, 39. więził *sług* III, 41. zam. *swe sługi*; *sługa* bowiem ma 4. lmn. *sługi* = 1. a nie 2. przyp.

*śmieli się* Krz III, 1. zam. *śmiali się*.

*rozgrzeli się* Krz II, 223. zam. *rozgrzali się*.

nie *śmia* Krz II, 43. zam. nie *śmieją*.

Wszystkie trzy właściwości gwary warszawskiej.

*obiecnę* Krz II, 115. *obiecnie* IV, 100. *obiecnicie* IV, 126. formy od nieistniejącego czas. *obiecnać*, chyba w gwarach ludowych.

#### Błędy w składni.

»*najlepsze*... są... rysy« ChmS 88. zam. *najlepsze*, bo orzeczenie przymiotnikowe kładzie się w tym samym przypadku, co i podmiot. Z tego względu błędne jest także:

»*oklepanemi* one nie są« ChmS 22.

»na osobnikach, *których* miał« ChmS 12. zam. *które*, bo *te* osobniki, nie *ci*.

»*współczuję ci*, Cezarze« Qv II, 219. zam. *współczuję z tobą* C., bo taką składnię ma czasownik *współczuć*.

»*za wyjątkiem*« Qv III, 52. (u dołu) zam. *z wyjątkiem*; taka bowiem forma utarła się od dawna; *za* miałyby zupełnie inne znaczenie.

*pretensję, jaką dawniej względem epopei roszczono* ChmS 117. brak zaimka *sobie*, bez którego rościć się nie używa.

Zbyteczny natomiast jest imiesłów *będąc* w zwrocie:

»zdrowi *będąc* sami w sobie« ChmS 118.

#### Germanizmy i rusycyzmy.

*pojedynczy* rycerz Krz IV, 329, 348 (bis) zam. *rycerze*... *po jednemu* rzucali się.

»Czyny *pojedynczych* rycerzy-szlachty« ChmS 103. zam. *każdego* *z osobna*.

Jedno i drugie powstało pod wpływem niem. *einzeln*.

»*podporządkonującego* sobie uczuciowość« ChmS 187. zam. *o władającego* (niem. *unterordnen*).

Rusycyzmem jest przymiotnik *wraży*, po polsku *wrogi*, użyty po dwukroć: »*wrażego* plemnienia« Krz 170. »*w* *wrażej* mocy« Krz IV, 249.

Germanizmem i gallicyzmem zarazem jest używanie imiesłowu *dany* zam. ten, pewien. (Por. Skobel O skaż. j. pol. I, str. 49). Napotyamy to często u Chmielowskiego:

*dane* życiorysowe ChmS 2. *dany* talent ChmS 2. *dana* jednostka ChmS 6. *danej* chwili ChmS 117 (bis).

(Dr. Wł. B.) »Joachim Lelewel, który przez 3 lata bawił *przy* Uniwersytecie warszawskim«... (ChmAM I, 204), zamiast: *na* Uniw.

### Usterki stylistyczne.

*wielekroć* razy Krz III, 116. tautologia: *kroć* a *razy* znaczą to samo.

»w przepysznych obrazach, kreslonych ręką pewną, *nie wątpiącą*, że nie zawiedzie mistrza... ChmS 117. — Ręka *nie wątpiąca*?

### Zdania niezrozumiałe.

»...ilość... ogólników, nie prowadzących do należytego uświadomienia w sprawie poglądów i nawyków artystycznych i myślowych«. ChmS 2.

»...dla zadosyćczynienia życzeniom matki, która nie wymierzyła dostatecznie sił zdobyciem wprawy w mowie obcej, wykładowej i nad jego, (?), męczy się nad gramatyką łacińską, pracuje nad zrobieniem postępow w akcencie tej mowy«. ChmS. 29.

## 2. Z czasopism i dzienników.

„**Chemik Polski**“ (K. St.) »Zakładając, że tłumaczenie to jest w zasadzie słuszne...« (nr. 10 str. 226) zam. Przypuśćmy... Dajmy na to, że... Tu autora sprowadziło na bezdroże — założenie, używane w dowodach matematycznych.

„**Głos**“ (W. Z.) »Chińczycy zaleją zachód i *w perz* obróćą naszą kulturę« (1901. nr. 10 str. 145). — Prawdopodobnie w *perzynę*, bo *perz* to chwast zanieczyszczający rolę.

„**Kraj**“ (Ks. J. G.) »Które *nie pozwalały objąć* z blizka sprawę domową« (1901. nr. 17 str. 10). Obejmują co (4 przyp.) a nie obejmują czego (2 przyp.) uczy gramatyka.

(G. Ol.) »znalazł się *podle* niego« »usiadł *podle* prezesa« — z ros. подлѣ = obok.

(Dr L. R.) »Według doniesienia Kurj. Warsz. władze obmyśliły środki *ulgowe* i *zapomogowe* dla pogorzalców Wisztyńca... a nadto *wystąpiono* do ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie 14 mieszkańcom Wisztyńca wynagrodzenia *ubezpieczeniowego*... zam. obmyśliły ulgi i zapomogi i zwrócono się do m. o wynagrodzenie za ubezpieczenie. Od nowotworów się roi...

(Dr Wł. B.) »gdzie można dostać bilety wejścia« (1900. nr. 43 str. 8) w j. pol. biletów.

»służyć mogą za sprawdzian wzajemny (1900. nr. 46 str. 5) zam. kontrolę.

»mniemania zupełnie nie ustosunkowane do prawdy liczb...« (1900. nr. 46 str. 5) zam. nie zastosowane.

»gromady wiejskie lub *wspólnoty* (?) miejskie (1900. nr. 43 str. 2).

»szerzenie herezy lub *roskołu* (!) (1900. nr. 43 str. 2) Czysty rusycyzm: расколъ = sekta.

»*Niwa Polska*«. (W. Z.) »...a potem, do czego to będzie wyglądało« (1901. nr. 15 str. 233) zam. jak to b. w.; to powstało pod wpływem zwrotu: do czego to będzie podobne.

(W. Z.) »...gdyż od dwóch tygodni wymianę Niwy Polskiej z tak zacnym organem *żeśmy* przerwali. (1901. nr. 15 str. 236). Prawdziwe *curiosum*! Zamiast: gdyżeśmy... przerwali — utworzył piszący osobne *żeśmy*, które osobno użyte ma swoje znaczenie.

»*Przegląd Tygodniowy*«. (W. Z.) »...prawo rozwojowe *zarysowuje się* przed nami *ładne*«. (1901. nr. 11 str. 125) zam. nie rysuje się przed nami... Co to za styl!

(W. Z.) »początek lat *pięćdziesiątych*« (1901. nr. 11 str. 125). Jużemy to karcili. Po polsku: początek piątego dziesiątka lat.

(A. Dr.) »Tak, ale *nie w tym rzecz*«. (не въ томъ дѣло) (1901. nr. 12 str. 135). Oczywiście rusycyzm. Po polsku: nie o to idzie.

(A. Dr.) »Autorka nie wspomina tak *ważnych* cech *stylistycznych*, jak skala dzieł sztuki egipskiej« (1901. nr. 12 str. 138). Wspomina się o czym — taki tylko zwrot jest polski; stylistyczny — należy do stylistyki, a tu chodzi o styl, więc stylo wy.

»*Tygodnik Polski*«. (A. Gl.) »Starajmy się unikać różnych naleciałości obcych, od których *roją się artykuły*«. (1901. nr. 22) Artykuły roić się nie mogą, ale od naleciałości roi się w artykułach.

»*Tyg. ilustr.*« (K. St.) »To już *najwyższy* czas na ciebie«. (nr. 22 str. 434. »Panna Mery«). Oczywiście germanizm: höchste Zeit. Polak mówi: czas na ciebie.

Dr Wł. B.) »...mogę dojechać do Tyflisu, gdzie dostał *dochodny* obowiązek« (1900. nr. 16. »Nowy obywatel«). Nowotwór zam. in-tratny. Lepiej jest powiedzieć: korzystny.

(Dr Wł. B.) »...został ojcem *dwojga* córek« (1900. nr. 31 str. 611). Dwojga mówi się przy rodzaju męskim i żeńskim lub niepewnym. Wszak córki są oznaczonego rodzaju? Więc dwu córek.

(L. St.) »...człowieka używanego do *pokupek*« (1901. 30). russ. покупка = zakupno.

(L. St.) »pozwolę sobie utrudzić pana, gdy spytam...« (1901. nr. 36). Niezgrabne. Lepiej: trudzić pana pytaniem.

(W. Z.) »gdymby się była urodziła Potocką albo Zamojską z domu« (1901. nr. 15 str. 287. »Panna Mery«). Na cóż to »z domu«? Można być z domu P. lub Z., ale nie urodzić się z domu. Rodzimy się z matki i ojca, nie z domu...

„Wędrowiec“. (W. Z.) Wyrazu *poczernął* (ross. почерпнуть) w znaczeniu zacierpnąć użyto cztery razy (1901. nr. 11 str. 212).

(W. Z.) »...przekroczyłem dozwolonych sprawozdawcom granic« (1901. nr. 13 str. 259). Przekracza się co (4 przyp.) nie czego.

(W. Z.) »Wszystko prócz jej jednej weseliło się i radowało« (1901. nr. 15 str. 295). Przy przyimkach ma być: niej, niego.

(W. Z.) »Wojny szwedzkie położyły kamień węgielny pod spustoszenia zamku« (1901. nr. 19 str. 392). Prawdziwa krotochwila! Kamień węgielny kładzie się pod budowę, nie pod spustoszenie!

(Cz. P.) „Czas“. Nr. 79. Wydanie wieczorne. (Kronika).

»Odczyty... będą jeszcze miały dalszy ciąg«. Wyrażenie twarde, brzmi nie swojsko, a jest nie logiczne. Powieść przerwana w fejttonie, może mieć »dalszy ciąg« czyli uzupełnienie stopniowe całości. Odczyty atoli nie tworzą jednolitej pracy, jeno są gromadą prac, różnorodnych co do treści. Należałoby raczej powiedzieć: »będą się odbywały« albo »dalsze odczyty nastąpią«.

»Święcone w Sokole... o godz. 8 wieczór«. Na oznaczenie czasu używa się VI przyp.: »wieczorem, rankiem, nocą« albo VII. »w południe, w nocy«. Kto powie o 8 *wieczór*, może też powiedzieć o 12 *noc*. Że o 8. godz. *jest* wieczór, a o 12. *jest* noc o tem wiemy, ale skoro chcemy powiedzieć, że coś dzieć się będzie owego wieczoru, to musimy użyć VI przyp. Zaslaniają się pospolicie błędzący tem, że nie mówimy: o 9. *ranem*, jeno o 9. *rano*. Ależ proszę pamiętać, że »rano« jest użyte przysłówkowo, a więc deklinacji nie podlega. Natomiast nie możnaby powiedzieć: »wyjechałem o 6. *ranek*«, jeno »o 6. *rankiem*«.

*Przyp. Red.* Rano w tych zwrotach stało się już przysłówkiem to prawda, ale zresztą jest odmienne jak i *wieczór*; nie ulega więc wątpliwości, że i *wieczór* ulegnie tej analogii, jakkolwiek dziś jeszcze bronimy się temu dodawaniem przyimka *w* i piszemy: *w wieczór*.

Z »Sokola«. »Wydział ukonstytuował się następująco«. Logicznie byłoby: »konstytuował się jak następuje«: gdyby po dwukropku następował opis, w jaki sposób odbywało się owo »konstytuowanie« Jeżeli zaś opisu nie ma, wyraz »następująco« jest niedorzeczny. Na leżało napisać: »Do nowego wydziału« lub »w nowym wydziale« wybrano: prezesem... sekretarzem... itd.«

»*Nauka jazdy na kole została otwartą i będzie prowadzona*«. Prawdziwą plagą języka naszego stało się nadużywanie czasowników prowadzić, przynosić, przychodzić — na sposób języka niemieckiego. Nauki nie można w żaden sposób »prowadzić«; można nią kierować. Należało powiedzieć: »Nauką jazdy na kole, rozpoczętą w »Sokole«, będzie kierował zarząd oddziału kolarskiego«. Nauki nie można też »otworzyć«, boć to nie skrzynia, ani wrota. Form biernych język nasz unika.

»*Nie prowadzą więc żadnych metryk*«. Znowu germanizm, urzędowo-galicyski; znowu nadużycie czasowników: »prowadzić, przychodzić, stawiać« itd. Ależ po prostu: »*Nie spisują metryk*« lub »nie utrzymują metryk«.

(Cz. P.) W nrze 56. »*Czasu*«, (w dziale literackim), wyczytałem: »*Przedstawienie stosunków, wśród jakich żyje młodzież polska na Litwie i w Petersburgu, robi wrażenie bardzo wiernego*«. Co znaczy ten ostatni zwrot? Pomijam, że wrażenia »robić« nie można, jeno wywierać, czynić, sprawiać, lecz pominąć nie mogę bałamuctwa.

(Cz. P.) »*Osoby występujące w powieści, wychodzą za błądo*«. Co to za dziwoląg stylistyczny? (»Czas«) Jak można błądo chodzić? Błądo można wyglądać.

(Cz. P.) »*Towarzystwo »Sokół« w Podgórzu, przyszło do posiadania własnego gmachu*« (»Czas« nr. 57). *Kam in Besitz*. A po polsku tak jasno: posiada już własny gmach, nabyło go, zbudowało, czy kupiło.

»*Gazeta polska*« (warsz.) (Ks. J. G.) »*Najstarszem obserwatorium astronomicznem w Europie jest znajdujące się w Watykanie*« (nr. 129 str. 3) zamiast krótko: watykańskie.

»*Straż miejska dowodzona przez p. Kl. w 13 beczek i 4 sika-wek udała się...*« (nr. 129 str. 1) zam. pod dowództwem. Można też jechać w 4 konie, ale »w 13 beczek i 4 sikawek« nie podobna, chyba z 13 beczkami i 4 sikawkami.

»*Głos Narodu*«. (B. C.) »na letniem mieszkaniu w Rytru nad Popradem« (1901. nr. 240 str. 4). Dotychczas mówiliśmy zawsze w Rytrze, jak w futrze...

(B. C.) »spotkawszy się z panią Hubaczkę« (1901. nr. 240 str. 5). Nonsens. Jeżeli *pani*, to Hubaczkowa; inaczej się nazywać nie może.

(B. C.) »Finansa serbskie« (w telegramach nr. 240 str. 5) zamiast finanse, jak kwadranse, romanse...

(B. C.) »O znanej sprawie pojedynkowej Loewenfeld-Sojka« (1901. nr. 243 str. 3). Czysty germanizm, zam. spr. poj. Loewenfelda z Sojką.

„Kurjer lwowski“. (O. M.) »Od szeregu lat ujawnia c. k. rząd nadzwyczajne lekceważenie autonomii krajów... (nr. 151.) po polsku: okazuje lekceważenie, lub krótko: lekceważy.

(O. M.) »Bonę niemkę i *bońcie* starszą poleca biuro«... (nr. 151.) Co to za ładny nowotwór: bona — bońcia; czemuż nie bońka? I to mimo zdrobniałości ma być — starsza!

„Kurjer warszawski“. (K. Drz.) »*przeciętny inteligentnik*« (nr. 175., str. 1.) zam. *człowiek o średniej inteligencji*. Co się z tym językiem nie dzieje!

(K. Drz.) »Lecz były to *na razie* tylko słowa bezbarwne« (nr. 175., str. 1.) może wówczas?

(K. Drz.) »Wrażenia, jakie autor zamierzał«, — (str. 175., str. 3.) brakuje bezokolicznika jakiegoś, bo *wrażen* zamierzać nie można.

(G. Ol.) W szpaltach tego dziennika znajduję stale zwrot: »jedna rozkosz« *jedna rozpacz*« w znaczeniu prawdziwa; jest to rusezizm: одна роскошь.

(W. Z.) »Ci połapali wyuzdanych djabłgł i poprzierzucali *ich* tam, skąd przyszli« (1901., nr. 116., str. 4.). Połapać kogo, co (4. przyp. nie kogo, czego (2. przyp.).

„Nowa Reforma“. (B. D.) »Sprawa ta należała *przed* sejmym«, (nr. 107.) zamiast: *do* sejmu.

(B. D.) »Stożałowszczycy są od wczoraj członkami koła polskiego *po wszelkiej formie*« (nr. 131.) zamiast: *prawidłowo, naturalnie*.

(B. D.) »Polifem goryłg« (nr. 136) zamiast: gorylem, bo w j. polskim jest *ten goryl*, a po niemiecku *eine Gorilla*.

(A. Gl.) »Wielka sala recepcyjna *roiła się* od deputacyj« (1901., nr. 104.) zamiast: *roiło się* od deputacyj w sali, bo sala się roić nie może.

(A. Gl.) »Z powodu niepomysłnego dla rządu *zwrotu*, jaki *wzięto* przedłożenie o kanałach wodnych«... Prawdopodobnie miało być: *obrotu*, bo sprawy biorą *obrót*, nie *zwrot*.

„Słowo polskie“. (M. Prz.) »Grażam *kiedys* w »Krukach« Becqu'a«. (nr. 46.) zamiast *niegdys*, bo *kiedys* odnosi się do przyszłości.

(Dr. Wł. B.) »...*wykorzystał* on w każdym razie owe zasady wolności« (1901., nr. 137.) zamiast: *wyzyskał*.

(Dr. Wł. B.) »Obaj należą do tych, którym policya *zakazuje pobyt* we Lwowie«. (1901., nr. 158.) *Zakazuje się* czego — uczy elementarna gramatyka.

(Dr. Wł. B.) »Pan posłał znajomego, aby się *prawdę* dowiedział« (1901., nr. 158.) — Co też myśleć o autorze takich błędów elementarnych?

(Dr. Wł. B.) »przystrojony w dywany, gobeliny, kwiaty«... (1900., nr. 602. por.). Lepiej: dywanami, gobelinami, kwiatami a ubrany w dywany...

„Curiosa“. (Dr. T. E.) W felietonie »Naprzodu« drukowano w początku r. 1901. powieść Kurta Lasswitza, pod tytułem: »Na dwóch planetach« czy podobnym, gdzie akcja przebiegała częściowo na ziemi, częściowo na Marsie. Otóż nieledwie co felieton ktoś jechał na tę planetę, co tłumacz powieści stale oddawał przez zwrot »jechać na Mars«. Miejsca dokładnego nie podaję, bo jak wspominałem, ten zwrot, dający jak najjaśniejszą wskazówkę co do pochodzenia tłumacza, powtarzał się nieledwie co felieton. Niezadługo potem drukował »Naprzód« nowelę tegoż autora, zdaje się w przekładzie tej samej osoby; w tej nowelce bohater zmienia swą wielkość zapomocą »wążania do mikrogenu«; a wąża do tego przetworu nie raz, lecz kilkakrotnie, np. nr. 110, szpalta 2., wiersz 7. od dołu.

#### IV. KROTOCHWILE JĘZYKOWE.

11. »Tak głośne w swoim czasie hasło: »Precz z Niemcami!«, które podnieśli kupcy tutejsi, było *wystrzałem słomianym*«. (Kur. Por. 1901, nr. 161., str. 4.).

Autor chciał prawdopodobnie powiedzieć *ogniem słomianym*, bo wystrzałów słomianych jeszcze nie mamy.

12. W dziennikach krakowskich umieszczano przez pewien czas duże ogłoszenie p. t. »Gruźlica jest uleczalna«. Trzecie zdanie tego ogłoszenia brzmiało:

Wszystkie te środki będą wtenczas, jeżeli organizm sam sobie pomaga tj. jeżeli jest o tyle mocny i odporny, aby chorobę prze-módz. — Nie wątpię, że środek taki specyficzny, skuteczny się znajdzie, starają się sfery lekarskie, a w najnowszych czasach, przez ogólne wzmocnienie całego organizmu skutek ten osiągnąć — co, gdy i wpływ klimatu, jak dotąd mniemano, okazał się mylny — dało powód zakładania w różnych miejscowościach »Lecznice dla chorych na gruźlicę«.

Co piszący, a raczej tłumaczący te słowa chciał powiedzieć, sam prawdopodobnie nie wiedział.

---

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko po porozumieniu się z redakcją.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **prof. Roman Zawiliński.**

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.